Nr 340. **Kraków, Wtorek 11 Sierpnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna wielkich mocarstw.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Jeden z obywateli austryackich, tkóry stale mieszkał w Warszawie i teraz powołany do wojska wrócił do Galicyi, udzielił nam następujących informacyj:

W Warszawie jeszcze w sobotę znajdowały się władze rosyjskie i prawdopodobnie dotychczas jeszcze się znajdują. W sobotę dokonano w Warszawie, **mnóstwo aresztowań.** Nikomu nie wolna wyjeżdżać bez zezwolenia policmajstra.

Nasz informator wyjechał tylko na podstawie dawniejszego zezwolenia „czastnego prystawa".

Potwierdza on dalej nasze skądinąd już otrzymane wiadomości, że Rosyanie **powypuszczali więźniów z więzień.** Więźniowie ci dopuszczają się wybryków i ściągają przez to na ludność miejscową ze strony wojsk wkraczających różne represalia.

Piotrków jest już wolny od Moskali, Koluszki także. Natomiast przygotowali Moskale **do odporu Dęblin,** również **Skierniewice** są silnie wojskiem rosyjskiem obsadzone.

W ruchu pociągów panuje zastój, do Petersburga pociągi nie kursują, ani przez Brześć do Moskwy. **W Królestwie ani jedna fabryka nie pracuje,** gdyż Rosyanie zabrali wszystek węgiel. **Natomiast w Prusiech wszystkie fabryki w porządku pracują dalej.**

W Noworadomsku i Częstochowie poważniejsi kupcy kwitkami wzajemnie gwarantują sobie pieniądze, aby w ten sposób podtrzymać ruch handlowy.

Wojsko rosyjskie robi silne rekwizycye, ale tylko bydła.

Przeciw wywodom cara i ministra Sazonowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Dzienniki zwracają się w stanowczy sposób **przeciw wczorajszym wywodom cara,** jak i przeciw oświadczeniu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych **Sazonowa w Dumie.**

„Fremdenblatt" pisze: Przemowa cara, w której on otwarcie proklamował, że **Rosya dąży do protektoratu nad Słowianami poza granicami swego państwa,** a więc nad Serbami królestwa serbskiego, jak i nad Słowianami monarchii austro-węgierskiej, dowodzi, że **był najwyższy czas, abyśmy wystąpili orężnie przeciw panslawizmowi,** który tam dotarł do tronu. Jeszcze ostrzej występuje dążność ta z **przemówienia Sazonowa,** który teraz **otwarcie przyznał, że car dążył przez stworzenie bałkańskiego sojuszu do połączenia Słowian,** czyli innemi słowy, do zniszczenia Austro-Węgier. Słowianie i prawosławni jednak w ostatnich tygodniach **podeptali myśl panslawistyczną** i przy wspaniałej jednomyślności złączyli się zastępcy Słowian monarchii z państwem swojem. Zamiast zjednoczenia Słowian z Rosyą, które zdaniem cara się odbywa, nastąpiło **zjednoczenie z monarchią przeciw Rosyi.**

O środki na potrzeby państwowe.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

W sprawie postarania się o środki na potrzeby państwowe zebrała się wczoraj na prośbę zarządu finansowego **komisya kontrolna długów państwowych Rady państwa** pod przewodnictwem prezydenta C z e d i k a na posiedzenie. Zaproszono **kierownika ministerstwa skarbu Engla,** aby przybył na posiedzenie. Z doniesień jego okazało się, że postaranie się o potrzebne środki jest tylko możliwem w drodze krótko-terminowej pożyczki, a także i bony kasowe nie mogłyby teraz być oddane publiczności, lecz raczej musiałyby być tak długo lombardowane, dopóty nie mogły być wydane pod dogodnymi warunkami lub zastąpione przez inną operacyę finansową. Stosownie do tego będzie najpierw wydaną częściowa kwota w bonach kasowych, którą obejmie konsorcyum banków wiedeńskich, a które zastawione będą w Banku austro-węgierskim tak, że do zapłacenia będą jedynie procenty lombardowe. Temu obciążeniu państwowemu przeciwstawić należy dochód z podatku od banknotów i udział w zysku Banku austro-węgierskiego.

Na podstawie tego doniesienia po wyczerpującej dyskusyi postanowiła komisya kontrolna współdziałać przy operacyi kredytowej.

Rada gabinetowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 sierpnia.

Wczoraj wieczorem odbyła się rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Dwie sotnie kozaków w niewoli.

Berlin, 11 sierpnia.

Niemieccy ułani wzięli pod Wystruciem dwie sotnie kozaków do niewoli.

(Wystruć, po niemiecku Insterburg, jest miastem powiatowem obwodu gąbińskiego i leży na wyniosłym brzegu rzeki Węgrzy. Rozchodzą się tutaj koleje do Tylży, Królewca, Torunia i Prostek. Garnizon Wystrucia jest stosunkowo silny. Pomiędzy innemi znajduje się tutaj oddawna komenda 37 brygady konnicy.

Rosyjska konnica wykonała już w okolicy Gąbina szereg większych lub mniejszych podjazdów, które atoli bez wyjątku niefortunnie się skończyły. Tym razem do niewoli niemieckiej dostały się dwie sotnie kozaków. Tak wygląda zaczepna akcya konnicy rosyjskiej, która miała zalać zabór pruski. Przyp. Red.)

Ostrzeżenie dla publiczności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów. Namiestnictwo ogłasza: Wydarzają się wypadki ostrzeliwania samochodów z powodu, że jadący nim podróżni nie usłuchali wezwania organów bezpieczeństwa do zatrzymania się. Celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, namiestnik przesłał starostwom telegraficznie polecenie, aby zarządziły natychmiast rozlepienie plakatów ze stosownem ostrzeżeniem, oraz wszelkiemi innemi sposobami pouczyły jak najszerszą publiczność, że automobile, rowery, wozy, łodzie, promy i inne, na wezwanie policyi, żandarmeryi, patroli i posterunków wojskowych natychmiast muszą stanąć. Inaczej grozi jadącym zastrzelenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 sierpnia.

Ofiary.

Wiedeń. Bez przerwy napływają liczne składki na Czerwony Krzyż. Między innemi ofiarowała wczoraj arcyks. Marya Rainerya 2000 K, Bank obrotowy 25.000 K, giełda produktów rolniczych 1000 K i t. d.

Fundusze dla wdów i sierot.

Wiedeń. Według doniesienia dzienników odbyło się wczoraj w obecności kilku członków domu cesarskiego w lokalnościach komendy korpuśnej pod protektoratem arcyksięcia Leopolda Salwatora i arcyksiężnej Blanki przy honorowem prezydyum ministra wojny Krobatina, pod przewodnictwem byłego ministra wojny Schoenaicha, bardzo liczna konferencya, celem założenia funduszu dla wdów i sierot dla całej zbrojnej siły.

Prezydent Boethy rotmistrzem.

Budapeszt. Cesarz zamianował posła Boethyego, prezydenta Sejmu węgierskiego, rotmistrzem w rezerwie drugiego pułku huzarów węgierskiej obrony krajowej.

Podziękowanie.

Budapeszt. Budapeszteńskie Towarzystwo dziennikarskie wystosowało do prezydenta ministrów hr. Tiszy pismo z prośbą o wyrażenie u stóp tronu podziękowanie imieniem prasy za wyrażone jej uznanie ze strony monarchy.

Organ p. Wassilki przeciw Rosyi.

Czerniowce. „Nowa Bukowina", organ posła do Rady państwa, br. Wassilki, ogłosił obszerny artykuł, w którym przedstawiony jest w płomiennych zwrotach ucisk, jakiego doświadczają Ukraińcy ze strony Rosyi. Artykuł wzywa Ukraińców do walki z Rosyą w imię wolności.

Zaprzeczenie.

Rzym. Agencya Stefani donosi: Wiadomość, że przed kilku dniami jedna z francuskich łodzi podwodnych zjawiła się w porcie Spęzzia, poczem została zatrzymana i rozbrojona przez władze wojskowe, jest nieprawdziwą.

Barbarzyństwa Francuzów.

Medyolan. Niemiecki konsul generalny musiał wśród niebezpieczeństwa życia ratować się ucieczką z Marsylii. Na stacyi w Nicei tłum napastników zranił go..

Z miasta.

Kraków, 11 sierpnia.

Dzisiejszy dzień targowy, przy przepięknej pogodzie, odznaczył się niezwykłym napływem wieśniaków z artykułami żywności. Wszystkiego dowieziono w obfitości bardzo znacznej i sprzedawano po cenach zupełnie normalnych, jak przed wojną. Stoi to nawet w pewnym kontraście z niektórymi sklepami, których właściciele uporczywie próbują pobierać ceny podwyższone.

Wogóle aprowizacya Krakowa, jak dotąd, nie szwankuje na żadnym punkcie. Należałoby zrobić pewien przegląd cen, samowolnie i bezzasadnie podwyższonych na niektóre artykuły i zredukować ceny te dawnej normy w drodze zarządzenia magistratu. Również cena węgla, która już zupełnie bez usprawiedliwienia została podniesioną, winna być unormowana. Interweniować tu powinien magistrat. Kilkanaście wozów lub nawet małych wózków magistrackich, kursujących po mieście z węglem, byłyby regulatorem cen. Wogóle, ponieważ żadnej paniki nie ma, ponieważ ludność przyjmuje wypadki ze spokojem i zimną krwią, także życie gospodarcze nie powinno podlegać żadnemu zakłóceniu i nie dawać pola do żadnych spekulacyj.

Samarytanin polski.

„Samarytanin Polski" potrzebuje funduszów na kontynuowanie organizacyi obsługi rannych i na materyał opatrunkowy. Rzecz jest bardzo pilna.

Magistrat m. Krakowa zezwolił „Samarytaninowi" na zbieranie składek na ten cel przez cały czas wojenny od 11 b. m. począwszy. Sekcya skarbowa „Samarytanina" za współdziałaniem p. wiceprezydentowej Henrykowej Szarskiej i p. wiceprezydentowej Józefowej Sarowej zorganizowała zbieranie składek w ten sposób, że między poszczególne panie rozdzielono obchodzenie pojedynczych ulic. Panie te nosić będą jako odznakę zewnętrzną niebieski krzyż na białej przepasce z pieczątką „Samarytanina Polskiego". Nadto będą mieć panie te legitymacye, wystawione przez zarząd główny i sekcyę skarbową „Samarytanina". Panie te będą też przyjmować zgłoszenia ofiar in natura.

Potrzeba jest wielką, bo nie śmie braknąć pomocy dla tych, którzy wyruszyli na pole walki. Czas też nagli, bo nie ma opatrunków i innych koniecznych rzeczy poddostatkiem. Każdy grosz, a więc także jak najmniejsze ofiary będą z wdzięcznością przyjęte; to też niech każdy spieszy choćby z najmniejszą ofiarą i niech dla tej składki niczyje drzwi nie będą zamknięte. Jest to obowiązek serca.

Łaskawi ofiarodawcy mogą też składać lub przesyłać swe dary na ręce przewodniczącego sekcyi skarbowej, dr Teodora Koscha, Pijarska l. 3, I piętro, który w sprawach tej sekcyi urzęduje codziennie od 3—5 po południu.

Zarazem uprasza się na podstawie opinii lekarzy, aby te osoby, które na własną rękę przygotowują opatrunki, zaniechały tego i aby materyał na ten cel zebrany odsyłały do Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, w godzinach od 9 do 10 rano i od 7 do 8 wieczorem, bo dotąd dostarczone opatrunki w znacznej części nie były zadowalające, wobec czego postanowił „Samarytanin" sam te rzeczy przygotowywać.

K r a k ó w, 11 sierpnia 1914 roku.

Przewodniczący sekcyi skarbowej:
Dr Teodor Kosch.

Przewodniczący „Samarytanina Polskiego":
Prof. Dr B. Wicherkiewicz.

Ostatnie telegramy.

Pod Miluzą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

O walce koło Miluzy nadszedł następujący telegram oficyalny: Nieprzyjaciele w sile trzech dywizyj, który z Belfort w Górnej Alzacyi posunął się naprzód, został koło Miluzy z oszańcowanych pozycyj wyparty i pobity. Wojska nasze przedsięwzięły pościg.

Z walk pod Leodyum.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Depesza generała-kwatermistrza Steina przeczy kategorycznie niepokojącym wiadomościom, rozpowszechnionym z Francyi, o położeniu koło Leodyum i stwierdza, że w pierwszych czterech dniach Niemcy wogóle mieli słabe siły tam skonsygnowane, nie można było bowiem przez zgromadzenie zbyt wielkich mas wojska zdradzić z góry projektowanego śmiałego przedsięwzięcia.

Armia niemiecka miała do przezwyciężenia trudności niekorzystnego terenu, który jest górzysty i lesisty, powtóre te trudności, że cała ludność, nawet kobiety, brały udział w walce. Wojska niemieckie ostrzeliwano z zasadzek we wszystkich miejscowościach i z lasów.

Dlatego też musiały być całe miejscowości zniszczone, aby przełamać opór i zbliżyć się do fortów decydujących o posiadaniu miasta.

Jest prawdą, że część fortów jeszcze się trzymała, ale nie dawały one ognia. Cesarz nie chciał pozwolić na strzelanie, ani naprzelanie choćby kropli krwi przez bezużyteczne szturmowanie fortów. Trzeba było czekać nadejścia ciężkich dział, aby można zniszczyć forty, nie tracąc niepotrzebnie sił.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że nieprzyjacielskie wojska były liczniejsze niż szturmujący Niemcy.

Miechów.

(Kartka z przeszłości miasta i klasztoru).

Zajęte przez polskich strzelców miasto Miechów w Królestwie Polskiem jest obok Olkusza i Działoszyc trzeciem miastem powiatowem gubernii kieleckiej. Położone wśród wyżyny olkusko-krakowskiej na stokach wzgórza, obniżającego się w kierunku rzeczki Wielkiej, leży przy szosie bitej, stanowiącej część traktu głównego z Krakowa przez Kielce, Radom do Warszawy. Miechów jest stacyą kolei iwangrodzko-dąbrowskiej (stacya Charsznica)).

Miasto posiada kościół parafialny murowany (dawny klasztor Bożogrobców-Miechowitów), szpital, ochronkę, dom starców, dwie szkoły ludowe, sąd okręgowy, zarząd akcyzy, magistrat, urząd pocztowy. Ludność liczy około 8000 mieszkańców. Do r. 1865 nie wolno tu było mieszkać żydom. W ostatnich czasach powstało tu kilka zakładów przemysłowych.

Miechów jest starożytną osadą, której początki. według zapisków kodeksów, sięgają XII wieku. Pierwotnie stanowił on posiadłość rodu Gryfów. Dziedzic ówczesny Jaxa, bawiąc w Palestynie, sprowadził z Jerozolimy kilku kanoników reguły Św. Augustyna, mających pieczę nad kościołem grobu Chrystusowego. Wystawił im w swej wsi kościół i klasztor w 1162 roku i uposażył go przez nadanie wsi Miechów. Od nazwy wsi zakonnicy ci przybrali miano Miechowitów. Przemysław II, książę Wielkopolski i Krakowski, nadał osadzie, jaka się utworzyła przy klasztorze, przywilej miejski w r. 1290 na prawie niemieckiem. Współubieganie się książąt polskich o tron krakowski narażało klasztor miechowski i przyległą osadę na wielokrotne najścia. Bolesław Mazowiecki zajął i złupił je w r. 1294, a w 6 lat potem oddział węgierski, walczący za sprawę Łokietka, zajął klasztor, z którego zakonnicy musieli ustąpić.

Łokietek, odzyskawszy tron, zwrócił klasztor Miechowski i dobra zgromadzeniu, jednakże miasto utraciło przytem prawo wybierania rajców, których odtąd naznaczał wojewoda krakowski. Odtąd skończyła się świetność miasta. Nie mając warunków pomyślnego rozwoju, obciążane powinnościami na rzecz klasztoru i niszczone częstemi pożarami w latach 1344, 1379, 1506, 1595, 1745 miasto nie mogło się dźwignąć i stanowiło zawsze nieludną i ubogą osadę.

Za rządów Rzeczypospolitej panowało tu ciche, spokojne życie małomiejskie. W XVI wieku kwitły tu rzemiosła i handel produktami rolnemi, dostarczanemi do Krakowa. Istniały tu cechy: szewski, stolarski, bednarski, sukienników, rymarski, krawiecki, kowalski i rzeźniczy.

Po zajęciu Królestwa Polskiego przez Rosyę, klasztor został zniesiony. Przy utworzeniu Królestwa kongresowego polskiego w r. 1815 Miechów został stolicą obwodu i powiatu w województwie krakowskiem i to stanowisko miasta powiatowego zatrzymał do ostatnich czasów.

Wybuch powstania 1863 r. uczynił Miechów jednem z głównych ognisk ruchu powstańczego. W lutym 1863 roku oddział powstańców, złożony z żuawów Rochebruna, zaatakował Miechów pod wodzą Kurowskiego, ale pobity i odparty został przez przeważające siły moskiewskie. Zginął wówczas kwiat młodzieży krakowskiej podczas szturmu na okopy przy cmentarzu. — W spalonem mieście pozostało zaledwie 40 domów. Trzeba było lat kilku, aby miasto dźwignęło się po tej katastrofie, która na szereg lat wstrzymała jego rozwój.

Zabytkiem budownictwa kościelnego pierwszorzędnej wagi jest kościół poklasztorny Miechowitów. Z przeszłości jego są do zanotowania następujące szczegóły.

Pierwotny kościół, założony przez Jaxę Gryfitę w r. 1162 i uposażony przezeń na rzecz sprowadzonych Miechowitów, okazał się za szczupły i obrócony został na kaplicę grobową, dotąd istniejącą. W r. 1233 zaczął Henryk, proboszcz Miechowski, budować nowy kościół z wieżą. Wisław, biskup krakowski, poświęcił kamień węgielny. Budowa kościoła trwała 50 lat. Kilkakrotne pożary i przerabiania zatarły pierwotne cechy gmachu, który, o ile się zdaje, był wzniesiony w stylu ostrołukowym. W roku 1506, według zapisków ówczesnych, pożar zniszczył zupełnie kościół, który został na nowo urządzony i ozdobiony staraniem Tomasza z Olkusza. Wielki pożar z roku 1746 ogołocił ponownie kościół z pomników, ołtarzy i ozdób, gdyż nawet sklepienie podówczas zapadło się. Mimo to dzięki sile murów i ofiarn. zgromadz., odbudować i pięknie wewnątrz przyozdobić. W chwili obecnej kościół Miechowski przedstawia się, jako budowla bez jasno występującego stylu, murowana, kamieniem ciosowym wyłożona z kopułą i wysoką dzwonnicą obok stojącą. Kaplice, otaczające kościół, mają charakter późniejszej dobudowy. Wstęp do kościoła otwiera t. zw. „babiniec", stanowiący rotundę sklepioną, mieszczącą ołtarz z Chrystusem na krzyżu i 5 kamiennych postaci świętych. Stąd drzwi murowane prowadzą do kaplicy M. Boskiej i kościoła. Wspaniała i wysoka nawa kościoła, oświetlona 21 dużemi oknami, prowadzi do presbyteryum. W wielkim ołtarzu rzeźba dłuta Mikołaja z Krakowa wyobraża grób Chrystusa i jego zmartwychwstanie. Figury są naturalnej wielkości i artystycznej roboty. W prezbiteryum są piękne stalle dębowe.

Z pośród wewnętrznego urządzenia zwraca uwagę artystyczna ambona i dwa ołtarzowe obrazy pędzla Smuglewicza, wyobrażające św. Annę i św. Józefa. Dawne grobowce zniszczały w pożarach. Zachował się tylko marmurowy pomnik założyciela klasztoru Jaksy Gryfa, odnowiony około 1820 roku przez proboszcza miechowskiego, ks. Nowińskiego i nagrobek tegoż Nowińskiego († 1839).

Bardzo ciekawym pod względem zabytkowym i archeologicznym jest skarbiec kościelny, mieszczący się przy prezbiteryum. Posiada on bogaty zbiór aparatów kościelnych, a między niemi relikwiarz srebrny z kopułą w formie kościoła jerozolimskiego, darowany przez św. Karola Boromeusza Andrzejowi Batoremu, generałowi Miechowitów. W księgozbiorze podręcznym znajduje się starożytny wielki antyfonarz na pergaminie z pięknemi miniaturami. Z kaplicy Pana Jezusa wychodzi się do krużganków, otaczających kościół od zachodu i prowadzących do oddzielnie stojącej kaplicy grobu jerozolimskiego, mieszczącej odtworzenie grobu Chrystusa. Przy krużgankach było dawniej 14 kaplic stacyjnych, obecnie zniszczonych. W tej kaplicy odprawiało się w Wielki Piątek uroczyste nabożeństwo, ściągające pobożnych z odległych stron. Obok kościoła stoi czworograniasta wieża, której dolna część z ciosu i cegły nosi ślady budowli romańskiej, kończąca zaś ją kopuła z podwójnym krzyżem Miechowitów wzniesioną została przez wyżej wspomnianego ks. Nowińskiego.

Przed kilku laty frontowa facyata kościoła zyskała artystyczną ozdobę w kolosalnej rzeźbie Chrystusa, dłuta Rygiera. Po za krużgankami rozciągają się obszerne dwupiętrowe budynki, otaczające kaplicę grobu, które stanowiły pomieszczenie generała zakonu, prałatów, księży i kleryków. W zakrystyi kościoła mieści się wysoce artystyczny lawaterz marmurowy.

Klasztor miechowski posiadał piękną bibliotekę, liczącą do 9000 tomów, która spłonęła w r. 1732.

Historyę klasztoru miechowskiego skreślił uczony członek tego zgromadzenia w dziele „Miechovia", wydanem w r. 1634 w Krakowie. Kamień grobowy tego pisarza znajduje się w kaplicy grobowej.

Z Miechowa pochodził Maciej Miechowita, uczony lekarz, geograf i historyk, który w rodzinnem mieście założył szkołę i zostawił fundusz na jej nauczyciela.

Księża Miechowici-Duchacze, którzy mieli przywilej posługiwania się krzyżem dwuramiennym na kopułach kościelnych, aparatach i dokumentach swoich, mieli w swej pieczy także szpital św. Ducha, zburzony w Krakowie w r. 1890 na placu św. Ducha, w miejscu, gdzie dziś stoi teatr miejski. Prawo posługiwania się krzyżem takim przysługuje także zgromadzeniu sióstr zakonnych Duchaczek „de Saxia", utrzymujących w Krakowie szkołę wydziałową żeńską przy ul. Szpitalnej. Jestto ostatni ślad istnienia w Polsce zasłużonego klasztoru Miechowitów-Duchaczy, po których ślady pozostały jeszcze w kościele św. Krzyża, przylegającym do dawnego szpitala św. Ducha. Jednym z tych pomników po Duchaczach była także kaplica szpitalna, przytykająca do murów zburzonego szpitala św. Ducha i razem z tym szpitalem zburzona. O jej to uratowanie błagał swego czasu bezskutecznie najtroskliwszy pamiątek narodowej przeszłości miłośnik i znawca mistrz Jan Matejko. *P.*

Ofenzywa na dwóch frontach.

„N. Fr. Presse“ przywiązuje znaczną wagę do tego, że wojna tak ze strony Austryi, jak Niemiec rozpoczęła się ofenzywą i tak pisze:

„Zdobycie Leodyum z wszelkiem prawdopodobieństwem usunęło nadzieje Francyi i Anglii co do oporu Belgii. Armia belgijska, pozbawiona tej twierdzy, nie może już odgrywać większej roli. Dwanaście fortów Leodyum zbudowanych zostało według planów generała Brialmonta, bardzo tęgiego budowniczego twierdz. Przed kilku miesiącami zostały te forty uposażone w nowoczesne środki obronne; ich zajęcie po kilkugodzinnym zaledwie szturmie jest tedy dowodem, że wojska belgijskie jeszcze nie były gotowe do wojny i zaskoczone cofnęły się. Teraz wojska niemieckie są w posiadaniu jednego z najbogatszych miast belgijskich; w pobliżu znajdują się huty żelazne światowej firmy Cockerill, a ten sukces wojenny zapewnia armii panowanie nad ważnemi liniamii kolejowemi, z których cztery przecinają się w samem Leodyum. Wojna rozpoczęła się według zasad starego Moltkego, który uważał za rzecz najważniejszą, by w pewnym dniu wszystkie siły zgromadzić na oznaczonym miejscu, w którem ma się wydać rozstrzygającą bitwę, i wydobyć z tych sił największą sumę sprawności. Droga do Francyi stoi Niemcom otworem. Cesarz Wilhelm dobrze postąpił, gdy mniej cenił skutki nienawiści brytyjskiej, niż wartość możliwości zagrożenia flanków francuskich i prędkiego dotarcia do punktów, w których muszą być stoczone główne bitwy“.

Stwierdziwszy, że i Austrya rozpoczęła wojnę ofenzywą na południu i północy, tak wywodzi dziennik wiedeński:

„Widmo inwazyi rozpierzchło się, i ani jednego wroga niema na ziemi monarchii. Rosya i Francya są w defenzywie, chociaż generałowie republiki całe tomy napisali o tem, że sama tylko obrona byłaby samobójstwem. Linia fortów ze stali, cementu i cegieł, zbudowanych od Verdun do Toul i kosztujących miliardy, po zajęciu Leodyum nie chroni już Francyi przed wtargnięciem wojsk niemieckich. Pułkownik Boucher utrzymywał, że sukces armii francuskiej będzie zależał od tego, czy Rosya dwudziestego dnia po wypowiedzeniu wojny będzie mogła czynnie wystąpić. Może i ta nadzieja zawiedzie, a w każdym razie wymarsz głównych sił rosyjskich ku północy i północnemu zachodowi musiał w Paryżu wywołać przykre wrażenie“.

Wojny trzech ostatnich stuleci.

Według zestawienia, podanego przez Bodarta w czasie od r. 1618, t. j. od początku wojny trzydziestoletniej, do r. 1905, t. j. do wojny japońsko-rosyjskiej, było 1700 zdarzeń wojennych, mianowicie 1044 bitw lądowych, 122 morskich, 490 oblężeń i 44 kapitulacyi. Najdłużej trwała wojna Wenecyi z Turcyą, bo od r. 1644 do 1699, najkrócej wojna z r. 1849 między Karolem Albertem a Austryą, rozstrzygnięta w sześciu dniach przez Radeckiego. Najwięcej bitw stoczyła w tym czasie Francya. Liczba jej czynów wojennych wynosi 1079 (652 bitew lądowych, 63 morskich, 332 oblężeń i 32 kapitulacye), co daje 63 procent sumy ogólnej wszystkich zdarzeń wojennych. Austrya reprezentuje w tej sumie 48 prct, Anglia 20 prct, Rosya 19 prct, Prusy 18, Hiszpania 16, Turcya 12. Na 1079 swoich wydarzeń wojennych Francya zwyciężyła 584 razy, poniosła zaś klęskę 495 razy. Prusy i Anglia miały 60 prct zwycięstw a 40 prct klęsk, Austrya miała 42 prct zwycięstw, Hiszpania 36 prct. Francya od r. 1600 prowadziła wojny z 15 państwami; biła się z Austryą 262 razy, z tego 196 razy z niepowodzeniem. Anglię zwyciężyła Francya 120 razy, ale pokonaną została 155 razy. W wojnach z Hiszpanią miała 119 zwycięstw a 45 klęsk, z Holandyą 80 zwycięstw i 63 klęsk. Z Niemcami prowadziła Francya 8 wojen, które miały 307 zdarzeń wojennych, Francya wygrała z tego 152 razy, a uległa 155 razy. Najdłużej oblęganem było miasto Gibraltar, mianowicie oblęgali je Anglicy od r. 1779 do 1782, razem 1167 dni. Po niem najdłużej trzymało się obsadzone przez wojska hiszpańsko-angielskie miasto Cadyx, mianowicie od r. 1810 do 1812, razem przez 903 dni. Sebastopol trzymał się 346 dni, Portarthur 221; Kandia broniona w r. 1669 przez 20.000 Wenecyan przeciw 130.000 Turków broniła się 228 dni. Najsmutniejszą częścią statystyki wojen jest śmiertelność. Pod Mukdenem na 624.000 walczących było 138.000 zabitych, pod Sedanem z 320.000 zginęło 122.000, pod Borodinem z 246.000 zginęło 80.000, pod Waterloo z 192.000 poległo 45.000, pod Wagram z 290.000 padło 63.000, pod Dreznem zginęło 50.000 z 300.000 walczących, pod Plewną 50.000 na 163.000, pod Sławkowem 46.000 na 148.000, pod Solferino 39.000 na 273.000.

Nie mniej interesującą jest zaczerpnięta z innego źródła statystyka wojen w ostatnich latach 40. Od r. 1878 prowadzono 18 wojen, wśród nich kilka krwawych wojen kolonialnych. Największemi wojnami w tym czasie były: wojna rosyjsko-turecka (1878), francuska wojna kolonialna w Tunisie (1881), francuska ekspedycya do Tonkinu (1885), francuska ekspedycya do Madagaskaru (1895), grecko-turecka wojna (1896), wojna Włoch w Abisynii (1897), wojna hiszpańsko-amerykańska (1898), wojna z Burami (1899), angielska ekspedycya do Sudanu w tym samym roku, wojna zjednoczonych mocarstw Europy z bokserami w Chinach (1900), wojna rosyjsko-japońska (1905), francuska ekspedycya marokańska (1908), hiszpańska ekspedycya do Maroka (1909) i wojna turecko-włoska (1911). W tych wszystkich wojnach brała udział Europa, jedynie w wojnę Chin z Japonią w r. 1894 żadne państwo europejskie nie było wmieszane. Wreszcie w ostatnich latach krwawa statystyka powiększyła się o dwie wojny bałkańskie.

Ucieczka dziennikarza z Paryża.

W niedzielnym numerze podaje „Neue Freie Presse“ zajmujący opis ucieczki swojego korespondenta z Paryża. Pomijamy szczegóły, które korespondent wymienionego pisma przytacza o obchodzeniu się Francyi oficyalnej i nieoficyalnej z obywatelami Austro-Węgier i Niemiec, gdyż późniejsze wypadki są bez porównania drastyczniejsze, natomiast przytaczamy znamienne szczegóły z ostatnich chwil przed mobilizacyą francuską.

Po 20-letniej pokojowej działalności w Paryżu — pisze wspomniany korespondent — po życiu wśród pracy przez 2 dziesiątki lat, po tak długim pobycie, w czasie którego zawarłem przyjaźń z licznemi osobistościami, odgrywającemi wybitną rolę w polityce i będącemi ozdobą literatury, musiałem uciekać z Paryża, wybierając tę drogę na Brukselę, która bywa wybierana, gdy kasa nie znajduje się w porządku, albo gdy inne wcale nie polityczne względy pędzą kogoś za granicę.

Zanim zarządzono mobilizacyę we Francyi, musiałem opuścić Paryż, aczkolwiek dyplomaci jeszcze się porozumiewali, a po stronie zarówno francuskiej, jak rosyjskiej, niemieckiej, jak austryackiej mówiono o promjeniu nadziei, który jednakże zgasnął.

Gdy odpowiedź Serbii na notę austro-węgierską nie była wystarczającą, koła polityczne zaczęły niepokoić się, ale mimo to prezydent republiki Poincaré i minister spraw zagranicznych Viviani przebywali w Petersburgu i pod wrażeniem oszałamiającem nie myśleli o powrocie. Dopiero nawoływania prasy i gwałtowne skargi ludności sprawiły, że prezydent republiki powrócił z ministrem do Paryża. Było to koniecznem, gdyż przelewała się fala wydarzeń.

Już we wtorek (d. 28 lipca) było dla mnie jasną rzeczą, że Francya ucieknie się do poważnych zarządzeń. Prosiłem o radę zaprzyjaźnionego ze mną od lat 30 Clemenceau, pytając, co ma robić korespondent austryacki, jeżeli Austro-Węgry popadną w konflikt z Rosyą, gdyż Rosya przynajmniej formalnie nie jest Francyą.

Clemenceau odpowiedział: „Nie wydala się tak dawnego przyjaciela, lecz liczy się na jego dyskrecyę.“

Uczyniłem uwagę, że nie mogę uwierzyć, ażeby Rosya dobyła miecza z powodu belgradzkich królobójców. Clemenceau wpadł w wybuch wściekłości i nazwał każdego człowieka idyotą, którybу o tem wątpił. Następnie napisał o tej sprawie artykuł, a ta okoliczność pozwala także mnie napisać o tej prywatnej rozmowie. Mogę przeto powiedzieć, że uczyniłem następującą uwagę: „Na poparcie mojego przekonania mam świadectwo wybitnego męża, którego sąd jest dla mnie miarodajny. Ten mąż nazywa się Clemenceau, a ten Clemenceau napisał przed kilku dniami dosłownie: „Na la Russie ni la France sont prêtes.“ (Ani Francya ani Rosya nie są przygotowane).

Clemenceau odpowiedział: „Une armée n'est jamais prête et on se bat tout le même“ (Armia nigdy nie jest gotowa, ale mimo wszystko bije się). A potem dodał: „Przy dzisiejszym postępie, który ani przez jeden dzień nie spoczywa, żadna armia nie może być gotową. Wyjeżdżaj pan, jeżeli pokój nie może być utrzymany.“

To było we wtorek. W sobotę opuściłem czemprędzej Paryż i udałem się do Brukseli.

KRONIKA.

Kraków, 11 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się o godzinie 12 w nocy w objętości jednego arkusza.

W razie potrzeby wydany będzie koło godziny 6 wieczór dodatek nadzwyczajny.

Drugie, poranne wydanie „Nowej Reformy“ zarządzić musieliśmy dzisiaj koło godziny 2 w nocy z tego powodu, że właśnie w tym czasie otrzymaliśmy ważne telegramy. Tych informacyi nie otrzymali prenumeratorzy zamiejscowi i ci, którzy po godzinie 12 w nocy dziennik nasz nabyli. Z tego powodu część telegramów z drugiego wydania porannego numeru (są to telegramy biura korespondencyjnego) zmuszeni jesteśmy w niniejszym numerze powtórzyć.

Do Sodalicyi Maryańskich. Otrzymujemy następujący komunikat:

Wspólne zebranie wszystkich Sodalicyi, męskich i żeńskich, odbędzie się we środę, 12 b. m. o godzinie 4 i pół po południu w mieszkaniu p. Gawrońskiej ul. Karmelicka 27, II p. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Owacye dla wojsk w Wieliczce. Wczoraj przechodzącym przez Wieliczkę wojskom urządziła ludność tamtejsza entuzyastyczne przyjęcie. Na komendę wojska oczekiwała reprezentacya władz rządowych, autonomicznych i miejskich, oraz licznie zebrana ludność miasta z orkiestrą salinarną. Po serdecznem powitaniu, korpus oficerski zaproszono do kasyna na obiad, a żołnierzy także obdarowano i posilono. Na obiedzie w kasynie przemawiali: starosta Ruebenbauer, generał Rozwadowski, marszałek powiatowy p. Winter, major Kornberger, weteran z pod Custozzy i adwokat Friedberg. Po obiedzie, podczas którego przygrywała orkiestra salinarna, gdy generał Rozwadowski udawał się do wojska na rynek, zebrana koło kasyna ludność pochwyciła go na ręce i tak zaniesiono do rynku, gdzie mu przyprowadzono przybranego kwiatami konia. Następnie wśród entuzyastycznych okrzyków licznie zebranej publiczności wojsko opuściło Wieliczkę.

W owacyach dla wojska brała udział cała, bez wyjątku, ludność miasta. Najmniej nawet zamożni mieszkańcy miasta starali się, wedle możności, przyczynić się do ugoszczenia i obdarowania żołnierzy.

Aresztowania moskalofilów. Piszą nam z Przemyśla: W ostatnich dniach aresztowały władze znów kilku wybitniejszych moskalofilów. Między nimi znajduje się radca sądowy, Giżycki z Birczy i Lityński z Przemyśla.

W sobotę zrezygnowano z dalszego lokowania tych aresztantów w szkole Konarskiego i przewieziono ich wozami pod silną eskortą do więzienia sądu obwodowego. Mimo spóźnionej pory zebrała się przed więzieniem liczna publiczność, witająca każdy transport wrogimi okrzykami.

Studenci kelnerami. Piszą nam z Przemyśla: Nowem, czysto mobilizacyjnym zjawiskiem jest widok studentów pełniących funkcye kelnerów w tutejszych lokalach publicznych, które objęli wobec braku pracowników zawodowych, powołanych obecnie pod broń. Studenci otrzymują całodniowe utrzymanie i 4 korony dziennie.

Zawieszenie pism prowincyonalnych. Piszą nam z Przemyśla: Cała nasza tutejsza, tak w zróżniczkowaniu swem bogata prasa lokalna, naraz zamarła. Moskalofilską „Russką Zemlę“ zawiesiła władza. Dobrowolnie przestały wychodzić: „Echo Przemyskie“, „Głos Przemyski“, „Ziemia Przemyska“, „Wiestnik Przemyski“ i „Przemysler Volksstime“. Jedynie “Przegląd Przemyski“ wychodzi dalej bez przerwy.

W braku drobnych pieniędzy... W Drohobyczu, w którym taksamo jak gdzieindziej dokuczał brak drobnych pieniędzy, tamtejsza filia Banku przemysłowego dla Galicyi z upoważnienia władz rządowych i autonomicznych wydała bony, opiewające na 1, 2 i 5 koron. Bony te są obecnie w obiegu w Drohobyczu i okolicy zamiast drobnych pieniędzy, a przyjmują je także urzędy pocztowe w Drohobyczu, Borysławiu i Truskawcu, urzędy kolejowe i t. d. Bony będą wymieniane na monetę kruszcową, gdy nadejdzie z Wiednia lub też najdalej w 14 dni po ogłoszeniu demobilizacyi. W braku innego rozwiązania pomysł to wcale dobry i dobry przykład inteligentnej samopomocy.

Pożar Nadwórny. Wczoraj otrzymaliśmy informacyę, że Nadwórna, miasteczko powiatowe — koło Stanisławowa, padło ofiarą wielkiego pożaru. „Dziennik Polski“ informacyę tę potwierdza.

Ze Lwowa.

O lekarzy. Izba lekarska we Lwowie, z powodu powołania znacznej liczby lekarzy pod broń, ogłasza komunikat do wszystkich magistratów, urzędów gminnych, Kas chorych i innych instytucyj publicznych, w którym zwraca się do tych instytucyj z prośbą, ażeby w razie potrzeby lekarza w danej instytucyi lub miejscowości zgłosiły się do Izby lekarskiej we Lwowie z podaniem szczegółów i warunków co do objąć się mających obowiązków, pod adresem: Izba lekarska wschodnio-galicyjska, Lwów, ul. Lindego 5.

Żydzi lwowscy w obecnej chwili. Ze Lwowa donoszą: W sobotę zebrali się mieszczanie żydowscy. Na zebraniu, któremu przewodniczył r. Ulam, obecni byli reprezentanci wszystkich lwowskich Stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych. Uchwalona jednogłośnie rezolucya brzmi: „Mieszczaństwo żydowskie m. Lwowa w poczuciu jedności z narodem polskim, zgłasza swój współudział w walce podjętej o niepodległość Ojczyzny. Solidaryzując się z akcyą „Komisyi Tymczasowej“ zebrani dnia 8 sierpnia przedstawiciele wszystkich żydowskich Stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych, wzywają całą ludność żydowską do ofiary krwi i mienia, w tej walce z odwiecznym wrogiem Polski i żydów“.

Po jej uchwaleniu zebrani ukonstytuowali się w komitet i wybrali komisyę finansową, sanitarną i agitacyjną.

Pożar ropy na dworcu we Lwowie. W niedzielę w południe od iskry z lokomotywy zajął się wagon ropy w pociągu stojącym na t. zw. dworcu czerniowieckim. Wagon ten natychmiast odłączono od reszty wagonów; wypalił się doszczętnie.

Ze świata.

Samobójca z ambicyi. W Wiedniu na ławie przed gmachem ministerstwa wojny strzelił do siebie z rewolweru 18-letni czeladnik kowalski, Leopold Baumgartner. Towarzystwo ratunkowe zawiozło rannego młodzieńca do szpitala. Tam niedoszły samobójca opowiedział, że zgłosił się był do magistratu na ochotnika do służby wojskowej, lecz go nie przyjęto, z obawy tedy, żeby go nie uważano za tchórza, popełnił zamach samobójczy.

Rugi w Szwajcaryi. Od osoby, która powróciła ze Szwajcaryi, otrzymujemy informacye, że nastąpiły tam już wydalania obcych poddanych. Poddani austryaccy otrzymali termin 8 dniowy dla uporządkowania swoich spraw i wyjazdu, francuscy zaś termin tylko 24 godzin. Informator nam donosi nadto, że Szwajcarya gorączkowo się zbroi, na granicy włoskiej i francuskiej.

Rewolta w Paryżu. Od jednego z czytelników naszych, który powrócił z Paryża, dowiadujemy się, że w chwili rozpoczęcia wojny z Niemcami wybuchła tam rewolta dwóch pułków, które nie chciały wyruszyć z Paryża i niechęć swą zamanifestowały wyrzuceniem wszystkiej broni przez okna. Z powodu śmierci Jaurésa odbył się cały szereg demonstracyj.

Radko Dimitriew. Donieśliśmy już, że poseł bułgarski w Petersburgu, generał Radko Dimitriew, wstąpił do armii rosyjskiej. Oto kilka danych biograficznych z przeszłości bułgarskiego generała: Radko Dimitriew stał już jako młody kapitan na czele spisku przeciwko księciu Aleksandrowi Battenberskiemu, spisku, który zmusił księcia do abdykacyi. Za rządów Stambułowa wstąpił wraz z innymi oficerami do armii rosyjskiej, w której po dłuższym okresie służby osiągnął rangę podpułkownika. Wróciwszy do Bułgaryi, szybko awansował na coraz wyższe stanowiska. W pierwszej wojnie bałkańskiej odznaczył się jako komendant 3 armii bułgarskiej, a w drugiej wojnie dzierżył po ustąpieniu Sawowa, naczelną komendę nad armią, ale nie zdołał sytuacyi tej zmienić.

Generał Dimitriew jest krańcowym russofilem i ma liczne stosunki z wpływowemi kołami Rosyi. Po nieszczęśliwej dla Bułgaryi drugiej wojnie bałkańskiej, został zamianowany posłem w Petersburgu i misyą jego było nawiązanie zerwanych stosunków między Petersburgiem, a Sofią.

Wstąpienie generała Dimitriewa do armii rosyjskiej, do której dawniej należał przez wiele lat, jest aktem osobistej natury, a nie symptomatem nastroju w Bułgaryi, aktem, który się wręcz kłóci z obecnem stanowiskiem rządu bułgarskiego i w Bułgaryi bardzo przykre wywołał wrażenie.

Chorwaci amerykańscy wobec wojny. „Sloboda“, główny i niezależny organ Chorwatów, wychodzący w Buenos Aires poświęca cały ostatni numer sarajewskiemu zamachowi i następstwom tej zbrodni, wyrażając się o niej z najwyższem oburzeniem, zaś wojnę obecną uważając za jedyną drogę do uśmierzenia wielkoserbskich agitacyj. W podobny sposób pisze i „Zajednica“, organ Słowian południowych w Ameryce południowej; najostrzej zaś wyraża się o serbskim zamachu „Związek chorwacki“ w Ameryce, nazywając go czynem zwierzęcym, nieludzkim, który potępić musi każdy człowiek kulturalny i chrześcijanin, a który sam siebie potępia najsurowiej, domagając się zasłużonej pomsty i kary. Toteż synowie Chorwacyi spieszą jaknajliczniej z drugiej półkuli do swej ojczyzny, przeciwko której także zwrócony był zamach sarajewski.

Wielkoserbska agitacya od początku bowiem znosić nie mogła idei odrębności chorwackiej i samo imię „Chorwat“ wprowadziło zwolenników jej w szał szowinizmu. Świadomi tego Chorwaci amerykańscy spieszą więc tłumnie w szeregi armii austryackiej w świętem przekonaniu, iż walcząc przeciw królobójcom, walczą zarazem w obronie zagrożonej ojczyzny, w której rozpanoszyła się niebezpiecznie serbska myśl zaborcza. Jak donoszą chorwackie pisma amerykańskie, wyjechało, lub wyjeżdża w ostatnich dniach z Ameryki przeszło 3 i pół tysiąca chorwackich ochotników i powołanych.

Zamach samobójczy. Odnośnie do zamachu samobójczego, który w dniu 7 b. m. popełnił H. Bartfeld, proszą nas o stwierdzenie, że Bartfeld nie mieszkał w hotelu „Monopol“ i, że samobójstwo popełnił gdzieindziej.

Obecny sposób wydawania „Nowej Reformy“, mający na celu informacye Czytelników w najkrótszym czasie o najważniejszych wypadkach, spotkał się z powszechnem uznaniem. Wobec ożywienia, panującego w obecnej porze letniej w nocy, z niecierpliwością wyczekiwany jest zwłaszcza numer „Nowej Reformy“, ukazujący się o godzinie 12 w nocy. Korytarze i podwórze domu, w którym mieści się ekspedycya „Nowej Reformy“ przy ul. św. Anny l. 3, wypełniają się żądną drukowanego słowa publicznością.

Dążąc do utrzymania dziennika na wysokości trudnego zadania, **numer poranny „Nowej Reformy“**, ukazujący się już obecnie po północy, wydawać będziemy, jak przed wybuchem wojny,

w objętości jednego arkusza.

Oprócz tego stale ukazywać się będzie, w objętości pół arkusza druku

numer popołudniowy o godzinie pół do drugiej.

Natomiast między godziną

5 a 6 po południu

wydawane będą **„dodatki nadzwyczajne“**, o ile wymagać tego będą nie cierpiące zwłoki informacye.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 sierpnia termometr doszedł od + 12·2 do + 23·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 11 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 751·3 mm., termometru + 16·2 C.; wiatr: cisza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek: „Gwiazda Syberyi“.

We środę: „Za wolność ojczyzny“.

Przewodnik krakowski.

Zamek na Wawelu zwiedzać można codziennie za opłatą 1 K; w niedzielę i święta wstęp wolny od 9—1.

Skarbiec katedralny i groby królewskie od 10—1, w niedzielę i święta od 12—1. Wstęp do skarbca 50 hal., do grobów 40 hal.; dzieci 20 hal.

Muzeum Narodowe (Sukiennice) od 10—4; wstęp 1 K (w poniedziałki 2 K), w niedziele i święta 20 hal.

Muzeum Czapskich (ul. Wolska) od 10—4. Wstęp 50 hal.

Muzeum Matejki (Floryańska 41) od 10—4. Wstęp 60 halerzy.

Muzeum Czartoryskich we wtorki i piątki (z wyjątkiem świąt) od 9—1. Wstęp wolny.

Wystawy obrazów: Pałac sztuki (plac Szczepański), Związek artystów (Pałac Spiski), Pawilon po wystawie architektury.

Skarbiec kościoła N. P. Maryi codziennie po nabożeństwie. Wstęp wolny.

Groby zasłużonych na Skałce codziennie za zgłoszeniem się w zakrystyi. Wstęp wolny.

Telegramy
powtórzone z drugiego wydania porannego.

Walki pod Miluzą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Nieprzyjaciel wyruszył z Belfort do górnej Alzacyi w stronę Miluzy (Muehlhausen). Był to, jak się zdaje, VII korpus francuskiej armii i jedna dywizya piechoty załogi z Belfortu. Z pozycyi umocnionej na zachód od Miluzy, **zostały te wojska francuskie odparte w kierunku południowym.** Straty wojska niemieckiego są nieznaczne, straty wojska francuskiego **są wielkie.**

Balon Zeppelina nad Leodyum.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ ogłasza za zezwoleniem władzy wojskowej, doniesienie „Koelnische Zeitung“, według którego jeden z balonów systemu Zeppelina, brał skuteczny udział w walce koło Leodyum. Balon ten **rzucił najpierw bombę** z wysokości 600 m, która jednakże nie wybuchła. Następnie zniżył się balon na wysokość 300 m. **i rzucił 12 bomb,** które wszystkie **eksplodowały** i w kilku punktach miasta **wywołały pożar.**

Dotychczasowe sukcesy armii niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 sierpnia.

Kierownik biura prasowego sztabu generalnego przedłożył wczoraj na konferencyi z przedstawicielami prasy krajowej dotychczasowe sukcesy armii niemieckiej. Podniósł on, że zarząd wojskowy nie może podjąć się konkurencyi z fabrykacyą kłamstw zagranicą. Dalej doniósł, **że usiłowano zmylić komendę wojskową przez wysłanie sfałszowanego telegramu o rzekomem lądowaniu angielskiego korpusu ekspedycyjnego.** Jako nadawcę tego telegramu podano jedno z prezydyów krajowych. Zawdzięczać należy tylko przypadkowi, że natychmiast poznano zamiar zmylenia.

Wkońcu zaznaczył kierownik biura prasowego, że **wkroczenie konnicy rosyjskiej do Niemiec zostało faktycznie udaremnione przez niemieckie wojska graniczne.** Pierwsze straty poniesione zostały w walkach na granicy wschodniej, lecz przez nie okupiono ochronę prowincyi pruskich.

Cofanie się Rosyan z granicy tureckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 sierpnia.

„Ikdam“ donosi, że Rosyanie **opuszczają od kilku dni w największym pospiechu miejscowości, położone na granicy turecko-rosyjskiej** i w odwrocie do wnętrza kraju palą wszystkie magazyny środków żywności. Jedna dywizya konnicy cofnęła się do Karsu. Ludność także ucieka. Do Turcyi przybywa również wielu rosyjskich dezerterów.

Rozruchy w Baku.

Baku, 11 sierpnia.

Przyszło tu do rozruchów rezerwistów przeciw władzom, podczas których dyrektor policyi został zabity.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.